Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 20 gr.

EXPRESS JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką:
miesięcznie 80 gr. — kwartalnie 2 zł. 40 gr.
półrocznie 4 zł. 50 gr. — rocznie 9 zł.
Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietziusa 15
Konto P. K. O. Nr. 408.895.
Konto rozrachunkowe Nr. 1.
Redaktor przyjmuje
codziennie od godz. 1—2 1/2 popołudniu.

bezpartyjne, niezależne czasopismo tygodniowe

TARYFA OGŁOSZENIOWA:
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwycz. gr. 16
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej
1 wiersz milim. w nadesłanem . . . . . gr. 40
1 „ „ w kronice . . . . . „ 80
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr Zł 1 —
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm. ilość 6 szpalt
„ „ „nadesłanego" „kroniki" i na pierszej stronie 80 mm. Ilość 3 szpalty.
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.
Cała strona ogłoszeniowa 395 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 24. (23—24). Jarosław, sobota 25. września 1937. Rok X.

Grzyby...

Słynną jest Polska z wielkiej urodzajności grzybów. Posucha tegoroczna zdawała się wpływać szkodliwie na rozwój grzybów. Dopiero druga połowa sierpnia, gdy nastąpiły opady deszczowe, stan ten zmieniła.

Nastały one nietylko w lasach i borach, lecz także na niwie politycznej, na której sprawdziło się, że niektóre rzeczy rosną jak grzyby po deszczu.

Każdy bowiem dzień przynosi nam wiadomości z różnych połaci kraju o wyrastaniu co raz nowych grzybów w postaci przeróżnych nowych stronnictw. Mamy takie nowopartyjne grzyby począwszy od borowika do czerwonego muchomora w białe kropki dla zamaskowania swoich tendencyj barwami narodowymi.

Należy bez ogródek powiedzieć, że niestety jesteśmy świadkami, iż wszystkie niemal warstwy społeczeństwa, wszystkie stany pracują nad tym, aby ze siebie utworzyć co najmniej jednego więcej grzyba partyjnego. Są grzyby konserwatywne, klerykalne, demokratyczne, ludowe, robotnicze, pracowników umysłowych, urzędnicze. mieszczańskie, socjalistyczne, komunistyczne, polskie, ruskie, niemieckie, żydowskie.

Gdyby w tych czasach żył *Adam Mickiewicz* i chciał opisać *grzybobranie*, miałby niewątpliwie trud niepośledni i kto wie, czy by sprostał zadaniu.

Nad tym wszystkim górują słowa, które wypowiedział *Napoleon do Polaków*: **„Czego chcą miliony ludzi i chcą szczerze i statecznie, to wkońcu stać się musi".**

Przytoczyć również należy słowa *Słowackiego*: **„Duch narodu niema jeszcze owej potężnej, nieprzełomnej woli, która jedna zwyciężyć zdolna siłę niszczącą starego grzechu niezgody..."**

Dziś miliony chcą szczerze i statecznie przemiany tego, co jest obecnie, a mianowicie chcą dopuszczenia do **współpracy nad dobrem i utrwaleniem istnienia Rzeczypospolitej**, w myśl kwietniowej Konstytucji.

Wszyscy chcą pracować i wszyscy wziąć na siebie odpowiedzialność za przyszłość narodu i państwa. Odwlekanie do niczego nie doprowadzi — podnieci jedynie istniejące niewątpliwie rozjątrzenie, zamiast koniecznego, najszybszego uspokojenia. Bezsprzecznie chwasty i kąkole należy unieszkodliwić, aby znowu żyzną rolę nie zaprzepaszczały.

Jeśli kwietniowa Konstytucja w artykule pierwszym stwierdza, że Polska jest dobrem wszystkich obywateli, — bez różnicy stanu, wyznania i narodowości, to siłą faktu, narzuca się pytanie, dlaczegoby wszyscy obywatele nie mieli strzec tego wspólnego dobra i dlaczegoby miało istnieć wykluczenie od wspólnej pracy.

Te rzeczy należy traktować podług zimnego rozsądku, realnie. Im rychlej uczyni się front do **całego** narodu, tym prędzej nastąpi trwała zmiana na dobre. Wszelakiego rodzaju chwasty stracą grunt podatny i znikną — zaś wszystkie grzyby i grzybki same wlezą do wspólnego kosza, aby **państwo stało się silne, zwarte i odporne**, bo idą czasy ciężkie.

Nie wolno się nikomu łudzić.

Szantażystom w odpowiedzi

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie lokalnej, a także zamiejscowej, skierowane przeciw mojej osobie notatki, zmierzające do wmawiania w czytelników, że nabywając przed około 10 laty od p. Wandy Kułakowskiej część majątku Rudołowice, sporządziłem fikcyjny kontrakt kupna - sprzedaży zamiast kontraktu darowizny, aby w ten sposób zaoszczędzić sobie na należytości przenośnej i że wskutek tego naraziłem Skarb Państwa na bardzo znaczną szkodę.

Na te wyrafinowane i w całej treści oszczercze ataki, składam publicznie następujące

oświadczenie:

I.) Dnia 2/4 1926 kupiłem 3/4 niewydzielonych części majątku Rudołowice za umówioną cenę 100,000 zł. (sto tysięcy złotych).

II.) Ponieważ zaś ten wspólny majątek a) był kompletnie zrujnowany b) nie posiadał inwentarzy ani żywych ani martwych, ani też budynków w używalnym stanie; ponieważ wreszcie c) brałem **wyłącznie na siebie** obowiązek gospodarowania na **całości**, oraz uruchomienia jak i podniesienia **wspólnego** gospodarstwa **własnym kosztem**, — dlatego to spłata ceny kupna, zgodnie z wolą stron, miała nastąpić przeważnie w drodze **realnych świadczeń** na rzecz sprzedającej. Chodziło przecież o to, aby kupujący nie wyzbył się w całości gotówki tak potrzebnej dla uruchomienia **z miejsca** wspólnego gospodarstwa.

III.) Kontrakt kupna chciałem sporządzić u notariusza, ale na życzenie sprzedającej p. W. Kułakowskiej, umowę kupna sporządzili jej doradcy prawni: Dr E. Ueberall i Dr L. Mehrer, adwokaci jarosławscy, którym wszystkie wyżej wymienione warunki kupna dokładnie były znane. Wspomniani adwokaci sporządzili kontrakt kupna - sprzedaży z daty Jarosław 2/4 1926 r. oraz umowę dodatkową do tegoż kontraktu, regulującą spłatę ceny kupna.

IV.) Jeżeli przeto **dwaj adwokaci** sporządzili dokument prawny, zalegalizowali go w sądzie i jeżeli ten właśnie dokument przez **szantaż** brukowej prasy uważany jest za oszukańczy — to dlaczegoż-to **anonimowe indywiduum**, — gdy mu rola moralizatora tak bardzo przypadła do smaku, — z pośród **czterech** osób, „działających oszukańczo" **jedną** tylko widzi? Skąd ten moralny daltonizm? Albo niewybredny szantażysta świadomie **łże** o oszustwie, albo świadomie „trzech pozostałych oszustów" **celowo** w opinii **oszczędza!**

Tak czy owak gra jest nieczystą! Faktem jest bowiem niezbitym, że żaden Sąd Rzptej **charakteru** kontraktu jako takiego nie rozpatrywał, ani w tym względzie **żadnego orzeczenia** nie wydał. Jeżeli zaś mimo to z taką dziwną uporczywością „wykrywa się prywatnie" po tylu dopiero latach **„zło"** — to... **wszystkich pod pręgierz!** Tymczasem z jednego tylko „uczestnika" robi się wyrafinowanego kombinatora, z drugiego zaś kontrahenta czyni się niekiedy pożałowania godną ofiarę lub dobrotliwego anioła, natomiast o **kancelarii adwokackiej**, która wbrew swojemu szczytnemu posłannictwu zawodowemu świadomie i bez skrupułów mogła działać na szkodę Skarbu Państwa **nic** się w prasie nie wspomina, ani też żadnych szumnych **apelów do Rady adwokackiej** nie kieruje.

Coś tu jest nie w porządku! Przecież przy takim stanie rzeczy ktoś **nieuprzedzony** a w przepisach prawa zgrubsza się orientujący, może łatwo **powziąć podejrzenie**, że anonimowy oskarżyciel i zakrywani przezeń dalsi uczestnicy „karygodnego czynu" tworzą **swoistą spółkę**, która dla jakichś specjalnych, sobie tylko wiadomych celów, strzela **bezkarnie** dla siebie (bo wie, że ogłoszono amnestję dla pewnych przestępstw skarbowych) w **cześć i dobre**

LEKARZ
Dr W. SCHWARZER
przeprowadził się
z dniem 1. września br.
do domu p. p. Strisowerów
ul. Grunwaldzka 18. I. p.
(naprzeciw Kasyna Wojskowego).

Każdy obywatel składa swe oszczędności
w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI MIASTA JAROSŁAWIA
która płaci od wkładek 5 i 5 1/2 %.
Codziennie można wyjąć z jednej książeczki 100 zł.

LEON BLATT, Jarosław ul. Grunwaldzka 12.
TELEFON Nr. 176.

poleca na sezon
JESIENNO-ZIMOWY
WYKWINTNE PŁASZCZE DAMSKIE światowych fabryk krajowych i zagranicznych.
MĘSKIE palta, raglany, trench-coaty światowej firmy „BEKO" ubrania, kurtki skórzane ilodenowe i konfekcję dziecinną.

FUTRA W WIELKIM WYBORZE
DAMSKIE i MĘSKIE oraz skóry futrzane wszelkiego rodzaju.
ZAMÓWIENIA do miary wykonuję siłami pierwszorzędnymi tak w krawiectwie jak i kuśnierstwie.
Ceny przystępne. Warunki dogodne.

ELEKTRO-AUTO
JAROSŁAW, GRUNWALDZKA 15.
SEWERYN OBERHARD
wykonuje
instalacje elektryczne
po bardzo niskich cenach.
Żarówki po cenach konkurencyjnych.

imię czwartej osoby przez wmawianie w nią t. zw. darowizny i **zamiaru** oszukania Skarbu Państwa na krociowe sumy.

V.) A przecież nie jest do pomyślenia dla przeciętnego człowieka, aby stara, przedwojenna, solidna kancelaria adwokacka **ryzykowała** (bez specjalnej korzyści w dodatku) swe dobre imię w nieczystych i karygodnych manipulacjach. Tak samo **fakta** i **dokumenty** stwierdzają, że p. W. Kułakowska żadnej darowizny na rzecz moją nie czyniła! A mianowicie:

a.) Władze skarbowe oszacowały **cały** majątek p. W. Kułakowskiej (schedę po śp. H. Lamowej) na **47225** zł. (czterdzieści siedem... tysięcy) i obciążyły go podatkiem spadkowym w sumie 14.000 zł. (czternaście tysięcy). (Insp. Skarb. dn. 22/7 1924 L. 12550/2). Czysta tedy scheda, jako majątek p. W. Kułakowskiej przedstawiała wartość **33225** zł. (trzydzieści trzy tysiące zł.).

b.) Przedmiotem przewłaszczenia były 3/4 niewydzielone części tej schedy (o wartości około 25.000 zł.) za sprzedażną cenę **100.000** zł. (sto tystęcy zł.). Taką kwotą w tym czasie dysponowałem.

c.) Że transakcja sprzedaży nie była fikcją, świadczy choćby tylko fakt następujący: **Przed sprzedażą** dawał majątek od stycznia 1921 r. (ugoda sądowa z dzierżawą) jako **dochód brutto** z 1 morga **50** kg żyta (pięćdziesiąt kg żyta), co nie wystarczało na zapłacenie samego tylko podatku gruntowego. Natomiast po sprzedaży 3/4 majątku, od r. 1926 otrzymała p. W. Kułakowska **z miejsca** około **300** kg pszenicy (trzysta kg pszenicy) jako **dochód netto** z 1 morga. Taki skok nagły od tragicznego wprost deficytu do niespotykanej w rolnictwie dochodowości (i do tego jeszcze z gospodarstwa kompletnie zrujnowanego) nie da się chyba wytłumaczyć „wzniosłym" okrzykiem: „darowizna"!

VI.) Gdyby przy wyżej naszkicowanych warunkach przewłaszczenia 3/4-ch niewydzielonych części majątku **chodziło** nabywającemu o **zarobek** na taksie przenośnej — to powyższą transakcję należało właśnie ująć w formę kontraktu darowizny a nie kupna. Stwierdzi to prosty rachunek oparty na faktach, dokumentach i przepisach ustawy!

Taksa od kontraktu
kupna wyniosła . 4276·80 zł. (BA1652/26)
Adwokaci za kontrakt
wzięli . . 2000·— „
nadto za umowę dodatkową do kontraktu 800·— „
Razem więc formalności kontraktowe kosztowały **7076·80** zł. (siedem tys.)

Ileby natomiast wyniosła — (przy zamiarze robienia występnego interesu na szkodę Skarbu Państwa) — **taksa** od kontraktu **„darowizny"** w danych warunkach oszacowania i nabycia wspomnianej nieruchomości — **pozostawiam** do obliczenia różnym oszczercom, szantażystom i oczajduszom, chroniącym się za tarczę anonimu lub amnestję skarbową.

Dla uwiarygodnienia rachunku podam tylko cyfry urzędowe:

1.) Wartość całego majątku w okresie transakcji wynosiła: 47225 zł. z obciążeniem 14.000 zł. (Insp. Sk. dn. 22/7 1924 L. 12550/2).

2.) Wartość zaś **samych realnych** świadczeń z mej strony na rzecz p. W. Kułakowskiej z umowy dodatkowej z 1926 roku wynosi: **69,650 zł. 85 gr.** (sześćdziesiąt dziewięć tysięcy) (Izba Skarb. Lwów z dnia 25/6 1937 r. Nr. V 69/2/56/37). Wartość powyższa została obliczona podług najniższych cen produktów rolnych z okresu kryzyzu gospodarczego. Rok 1926 jako podstawa szacunku dałby cyfrę bez porównania wyższą.

Sądzę, że niema takiego adwokata, który za podszeptem strony działałby z lekkim sercem na szkodę Skarbu Państwa. Gdyby jednak uległ pokusie, to byłby to adwokat wprawdzie nieetyczny, ale na tyle rozumny, że nie przyznałby się publicznie do czynów karygodnych nawet wówczas, kiedy z powodu przedawnienia za takie czyny już nie mógłby być ścigany.

Władysław Gaweł.

W obliczu IV Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Komitet Obwodowy Tow. Pop. Bud. Publ. Szk. Powsz. pod **przewodnictwem P. Inspektora szkolnego i prezesa obwodu Karola Dziduszki** spowodował *zebranie obywatelskie* w dniu 15. bm., które miało za cel *wybór Powiatowego a zarazem i Miejscowego Komitetu Obywatelskiego IV. Tyg. Szkoły Powszechnej.*

Na wstępie podziękowawszy bardzo licznie zebranym delegatom i przedstawicielom instytucyj oraz organizacyj za udział w zebraniu, nakreślił krótko historię powstania Tow. Pop. Bud. Publ. Szk. Powsz. (Tow. wyższej użyteczności publicznej), podkreślając jego dotychczasowy dorobek, oraz **celowość** istnienia organizacji, dopomagającej Państwu i Samorządom do rozwiązywania bardzo kosztownego problemu budowy i rozbudowy szkolnictwa powsz. pod względem zaopatrzenia w budynki i izby szkolne. Zaznaczył też wyraźnie, że zapotrzebowanie to występuje w całej jaskrawości na **naszym terenie, na którym trzeba dużego wysiłku**, by je jako tako zaspokoić.

Następnie referował sprawę wyboru Kom. Pow. p. instruktor Oświaty Pozaszkolnej Józef Knotz. Po dokonanym wyborze Komitetu Powiatowego i Miejscowego, omówiono i przedyskutowano ramowy program IV. Tygodnia Szkoły Powszechnej, wyłaniając ze siebie sekcje: szkolnictwa średniego, powszechnego, impresową, finansową i propagandową, które z miejsca podjęły pracę, odbywając posiedzenie porozumiewawcze w sprawie planu pracy w powiecie i mieście.

Wytknięto sobie dwa zasadnicze cele całej pracy w IV. Tyg. Szk. Powsz. Pierwszy — to najdalej idąca propaganda celów i zadań Towarzystwa, a drugi — to wykorzystanie wszystkich środków, stojących Towarzystwu do dyspozycji, w kierunku uzyskania największych wpływów finansowych, któreby znacznie zasiliły najważniejszą tu kasę tego Towarzystwa.

P. L.

Na Fundusz Obrony Narodowej.

20.000 zł. na F. O. N.

Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej komunikuje:

„Kultura zamożność, najbardziej humanitarne urządzenia tak długo mają wartość i znaczenie, jak długo u granic stoi silne wojsko".
(Marszałek E. Smigły-Rydz).

Fabryka Papieru **„Solali"** Spółka Akcyjna w Żywcu, doceniając znaczenie hasła, wypowiedzianego przez Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, wpłaciła w tych dniach na konto Nr. 6 Funduszu Obrony Narodowej 20.000 zł. z przeznaczeniem na zakup sprzętu wojennego.

Fabryka **„Solali"** przyczyniła się w ten sposób, wedle możności do utworzenia silnego wojska dla obrony naszych granic oraz naszej kultury i zamożności.

Boruta.

Jarosławska Fala

XVIII.

Hallo! Hallo!

Tu radio Jarosław, na wszystkie rozgłośnie: Leżajskie, Głembockie, Krakowskie, Garbarze i Wesołą Górę.

Uwaga.

Pojąć nie mogę, jak można pozwalać, aby pierwszy, lepszy, kto się trafi, grał człowiekowi na nosie. Może, ja się mylę, i może potrzeba być politykiem wielkim, aby znosić, takie chimery. Jakby to odemnie zależało, ani chwili nie namyślałbym się, lecz spokojniutko, pocichutku zajął sobie Danzigerów, jak Litwajosy zrobili z Kłajpedą, zająłbym sobie Śląsk po Beczwę. Niechby sobie potym gadali, mruczeli, na tym byłby koniec, bo powiedział pan Benet, „beatus qui tenet". To znaczy: *„coś wziął to twoje"*. Nie pomoże ani energiczne śledztwo, ani komitety z trzech czy większe. A tak, dają nam tabaki, kichamy i jeszcze mówimy sami sobie: na zdrowie!

Moglibyśmy sobie wtedy powiedzieć Pim—Pim — Wim — Wim, albo Pi — Pi — Wi — Wi, ogłoś to szeroko. Że Pim prawdę mówi, ma z tego sławę. Wszyscy go znają. A *Wi* to jest coś takiego, że ludzie mówią *„Ni stąd ni z owąd"* więc nucą:

Lata ptaszek po ulicy,
Za pieniądze służy klice,
Co uzbiera piórem kłuje,
Znów ktoś dziubek wymazuje,
Przy nim także chodzi dudek,
I nastawia w górę czubek.
Wapno nosić, rzecz niezdrowa,
Dudek się bez pracy chowa,
Co noc hula, bo się nudzi,
Kto mu wpadnie, to paskudzi...

Do dwóch musi być dodany trzeci, boby nie było znanej operetki Gałganduch, czyli Trójka hultajska.

Akurat mamy doskonale pasującego tasiemkę. Wszystko jest w porządku. Tasiemka może być dla tamtych profesorem w naruszaniu spokoju i rzucaniu się na ludzi. Posiada w najwyższym stopniu *le front effronté*. Chociaż mu dano jasno i dobitnie do poznania, że jego obecność jest niepożądaną, osoby szanujące się, jawnie stronią, tasiemka, nic nie widzi, nic nie czuje, udaje, że nie rozumie. Słusznie. On rozumie tylko silną rękę. Wchodzi więc wieczorem tyłem, a wychodzi ostrożnie przodem.

Co dalej, to potym.

KRONIKA

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca)

Serdeczne powitanie wojska w Jarosławiu. Ubiegłego tygodnia — z inicjatywy Komitetu Obywatelskiego — miasto nasze witało ze szczerym entuzjazmem i serdecznością powracające z ćwiczeń pułki, stacjonowane w naszym grodzie. W dniu 14 bm. na targowicę podążyła delegacja uczennic gimnazjum żeńskiego im. J. Słowackiego ze sztandarem. która oczekiwała powracający pułk i z nim wróciła do miasta. Tu przed Bankiem Rolniczym, przy pięknie udekorowanej trybunie oczekiwali pp.: starosta Alfred Kocół, Prezydium miasta w składzie: burmistrzDr Siara, wiceburmistrz apt. Feliks Wojciechowski i pierwszy ławnik dyr. inż. Broniewski Tadeusz, przedstawiciele wszystkich Władz i Urzędów, Dyrektorzy szkół średnich, Obwodowy inspektor szkolny Dziduszko, Komdt pow. P. P. komisarz Skąpski, kierownik Komisariatu P. P. aspirant Obrębski, przedstawiciele P. W., Związków i Stowarzyszeń ze sztandarami oraz liczne rzesze obywatelskie.

Wzdłuż całej trasy ustawiły się szpalery młodzieży szkół średnich i powszechnych, na domach powiewały chorągwie o barwach narodowych.

Wkraczające wojsko powitał w krótkim serdecznym przemówieniu do d-cy pułku p. starosta Kocół i dyrektor gimn. I-szego p. Dr Nartowski.

Następnego dnia przed pięknie przyozdobioną trybuną, gdzie zebrali się powyż wymienieni przedstawiciele Władz i Urzędów itd., powitał powracające dwa pułki p. starosta Kocół i dyrektor szkoły Budow. p. inż. Broniewski.

Tak pierwszego jak i drugiego dnia w szczerych, żołnierskich słowach dziękowali Dowódcy pułków za przywiązanie i zapewnili o wzajemnych serdecznych uczuciach wojska dla miasta i społeczeństwa.

Panie, m. i. żona burmistrza p-ni Drowa Siarowa, wręczyły bukiety kwiecia Dowódcom i Oficerom, zaś młodzież szkolna i liczne rzesze obywatelskie obsypywały hojnie pękami kwiecia, dziarsko, dumnie i z radosnym uśmiechem twarzy, maszerujących żołnierzy.

Osobiste. Referent bezpieczeństwa tut. starosta referendarz p. Mgr. Witołd Jaroszyński został przeniesiony na równorzędne stanowisko do starostwa w Radomiu.

P. referendarz Mgr. Jaroszyński pełnił tu obowiązki referenta bezpieczeństwa od czerwca 1936, a więc w czasie, ze względu na położenie w tut. terenie, b. poważnym. Mimo stosunkowo krótkiego, lecz niezwykle żmudnego i odpowiedzialnego—na ten właśnie okres—czasu pełnienia obowiązków służbowych, potrafił taktem, uprzejmością i uczynnością, zjednać sobie sympatię i szacunek tut. społeczeństwa, a dla swej obiektywności w sprawach zatargów robotniczych pełne uznanie zainteresowanych, tak sfer robotniczych jak i pracodawców.

Niezależnie od zalet prawego urzędnika, cieszył się powszechnym mirem w tut. sferach towarzyskich.

To też z żalem żegna Go tut. społeczeństwo, życząc Mu na nowym odpowiedzialnym stanowisku w większym środowisku miejskim serdeczne „Szczęść Boże"!

Z życia towarzyskiego. Sędzia grodzki p. Dr Ignacy Nędzowski zawarł związek małżeński z p-ną Heleną Bilińską z Jarosławia. Ślub odbył się we Lwowie.

Szczęść Boże Młodej Parze!

Zmiany personalne w tut. szkolnictwie powszechnym. Podinspektor szkolny p. Józef Bończar został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Lwowa.

P. inspektor szkolny Bończar, w czasie swego kilkuletniego pobytu w naszym grodzie, przez swe wysokowartościowe walory ducha i charakteru, potrafił zjednać sobie sympatię i szacunek nie tylko sfer nauczycielskich, ale szerokie warstwy tut. całego społeczeństwa.

Życie gospodarcze stało się zbyt zróżniczkowane. Naliczono w nim 13.000 zawodów. Stąd dziś tylko fachowiec zdobywa pracę. Rodzice, myślcie o wyborze zawodu dla swoich dzieci wedle ich uzdolnień i waszych możliwości.

Był On nie tylko doskonałym przełożonym — pedagogiem, ale też zacnym obywatelem, biorącym żywy, czynny, a skuteczny udział w każdej akcji społecznej.

Toteż przeniesionemu na nowe stanowisko służbowe p. inspektorowi Bończarowi, towarzyszy powszechne, serdeczne „Szczęść Boże"!

Do Jarosławia został przeniesiony *p. podinspektor szkolny Feliks Kaute* z Turki.

Nauczycielka p. Malinowska Irena w Sieniawie została przeniesiona do Przeworska, p. Bikowa z Bobrówki do Jarosławia, p. Skawińska z Wiązownicy na Przedmieście, p. Trześniowski Józef z Wiązownicy do Jarosławia, p. Kiepurska z Przedmieścia do Jarosławia, p. Lewicki Bronisław z Jarosławia do Ożańska.

Ponadto zostały przeprowadzone pewne zmiany na terenie szkolnym w Jarosławiu, przez przeniesienie niektórych nauczycieli z jednej szkoły do drugiej, zaś do szkoły im. Mickiewicza został przydzielony w charakterze nauczyciela kontraktowego p. Boczar Wiktor i p. Leskowiczówna Władysława z Wiązownicy.

Poświęcenie Uniwersytetu Katolickiego w Ujeznej odbyło się ubiegłego tygodnia. Aktu poświęcenia dokonał przemyski ks. biskup Dr Barda w asyście ks. biskupa sufragana Tomaki i ks. prałata Męskiego, oraz duchowieństwa z powiatu przeworskiego.

W uroczystości wzięli udział Witołdowie ks. Czartoryscy z Pełkiń, Andrzej ks. Lubomirski z Przeworska, starosta przeworski, ziemiaństwo i kilkutysięczne rzesze ludności wiejskiej.

Do zebranych, w porywających słowach, przemówił Ks. Biskup, wspominając również o ostatnich pożałowania godnych wypadkach i zakończył udzieleniem licznie zebranym nauki i ojcowskiego upomnienia.

Przybyłych Dostojników gościli następnie u siebie Ks. Czartoryscy.

W ołtarzu kościoła w Rudołowicach znajduje się obraz przedstawiający nie tyle wartość artystyczną, ile zabytkową. W kronice parafialnej jest zanotowane, że obraz *„Imago miraculosa"*, pochodzi ze spalonego przez Tatarów w roku 1624 kościoła w Rudołowicach. Z całego kościoła pozostały jedynie drzwi i ten obraz, którym zainteresował się konserwator zabytków archeologicznych p. Mieczysław Dobrzański.

Ks. biskup Łakota z Przemyśla przybył 8 bm. do Jarosławia i odprawił w cerkwi uroczyste nabożeństwo.

Pod adresem Zarządu elektrowni miejskiej. *Otrzymaliśmy poniższe uwagi z prośbą o zamieszczenie:* „Mieszkańcy zachodniej części miasta, w szczególności ul. Kościuszki, Dietziusa i Dominikańskiej żalą się, że latarnie od № 75 do № 95 — od czasu do czasu — wieczorami nie bywają świecone. Wogóle oświetlenie ulic szwankuje po części z nienależytej instalacji oświetlenia publicznego, w części z braku *kontroli* przez organy elektrowni miejskiej.

Oświetlenie bowiem publiczne jest tak urządzone, że — albo wszystkie latarnie naraz się świecą, albo naraz są gaszone, co dostrzegamy przy gaszeniu latarni już przed godz. 3-cią rano i całe miasto tonie w ciemnościach. To się daje szczególnie odczuwać osobom spieszącym na dworzec kolejowy, lub przyjeżdżającym, również bezpieczeństwo publiczne na tym cierpi.

W innych miastach instalacja jest tak urządzoną, że można pozostawić świecące co drugą lub trzecią latarnię t. zw. latarnie policyjne.

Podnieść też należy, że w mieście niema żadnej inspekcji oświetlenia. Latarnie, w których nie funkcjonują żarówki, nie świecą się i tygodniami.

Wskazanym by była inspekcja wszystkich latarń, jak to było za czasów oświetlenia gazowego.

Szlachetny czyn obywatelski Żyda we wsi Makowisko. We wsi Makowisko ad Jarosław składają mieszkańcy dobrowolne datki na dokończenie budowy cerkwi. Gdy proboszcz — jak nas informują — zbierający datki, ominął dom tamt. mieszkańca **Abrahama Kriegera**, tenże pobiegł za księdzem z wymówkami, dlaczego go pominął. *„Przecież ja także jestem mieszkańcem tej wsi i również chcę składać tygodniowe datki"* — oświadczył Abraham Krieger. Istotnie Żyd Abraham Krieger złożył kwotę odpowiadającą tygodniowemu datkowi majętniejszych włościan.

Zamach samobójczy 60-letniej wdowy po tut. urzędniku miejskim na tle skrajnej nędzy. Ubiegłego tygodnia, skoczyła z mostu na Sanie w nurty rzeki, 60-letnia kobieta, którą wyłowiono z rzeki i w nieprzytomnym stanie odstawiono do tut. szpitala powszechnego, gdzie mimo usilnych starań i zabiegów lekarskich zmarła 20 bm.

Powyższy wypadek samobójczy wywołał w mieście silne poruszenie, a to z poniższych powodów.

Jak ustalono, denatką była Maria Bartoszowa, wdowa po ś. p. Franciszku Bartoszu, który przed wojną był oficjałem tut. policji miejskiej i cieszył się opinią wzorowego urzędnika. W czasie wojny zmarł na gruźlicę płuc nie osiągnąwszy 10 lat służby, potrzebnych do uzyskania emerytury.

Bartoszowie posiadali domek koło gazowni, który wdowa sprzedała i wyjechała z Jarosławia, a z uzyskanej ceny kupna i pomocy rodziny wegetowała. Gdy pieniądze ze sprzedaży domku się wyczerpały, a pomoc rodziny ustała, nieszczęśliwa kobieta znajdując się w skrajnej nędzy — przybyła do Jarosławia z prośbą do Zarządu miejskiego o wyznaczenie jej w drodze łaski jakiegoś zaopatrzenia. Dano jej jednorazowo 20 zł., której to jałmużny zrozpaczona kobieta nie przyjęła i udała się nad San, by skończyć z życiem.

Opinja publiczna, jest tym aktem rozpaczy nieszczęśliwej 60-letniej wdowy po urzędniku miejskim, w najwyższym stopniu poruszona, tym więcej, że przecież Zarząd miejski — bądź co bądź — miał obowiązek zająć się wdową po swym b. urzędniku i to wzorowym — tym więcej, — że wedle krążących wersyj —

wyznaczono zaopatrzenia wielu osobom, które nie były w służbie miasta, a nawet wymienia się nazwiska, co my nie czynimy, bo to rzecz przykra.

Wprost wierzyć się nie chce, aby obecny Zarząd odniósł się negatywnie do prośby denatki, a to dlatego, że Zarząd obecny składa się z ludzi światłych, doświadczonych, a przede wszystkim ze sercem.

Może powyższy wypadek stanowić będzie w innych tego rodzaju sprawach — memento, że nie należy pochopnie przejść nad zreferowanymi sprawami, chociażby one miały poparcie w ustawie, gdyż jakkolwiek „dura lex sed lex", to jednak, jak n. p. w niniejszym wypadku, „prawo życia stoi ponad martwą literą prawa pisanego".

Zmarli: Michał Osiczko, emeryt kolejowy w 84 roku życia, Irena Wojnar, gimnazjalistka w 17 wiośnie życia, Maria Bartosz, wdowa po oficjale policji miejskiej w 60 roku życia, Tadeusz Nowak, listonosz, żył 66 lat, Henryk Byrtuk, urzędnik pryw. w 44 roku życia.

Echo aresztowania lwowskiego dygnitarza skarbowego. Wielkie wrażenie wywołała w naszym mieście wiadomość, że radca skarbowy i inspektor Urzędów skarbowych *Leon Kiryłowicz* został uwięziony pod zarzutem kradzieży kuponów obligacyj państwowych w czasie lustracji Urzędu skarbowego w Brodach i ponowną ich wymianą na gotówkę.

Wedle uporczywie krążących wersyj, co z obowiązku dziennikarskiego notujemy — inspektor Kiryłowicz był postrachem dla podległych urzędników, gdyż nie przepuszczał choćby najdrobniejszej usterki, nawet kilkuminutowego spóźnienia się do biura, lecz brał — jak się to potocznie mówi — na papier.

Nie pominął też „lustracji" tut. Urzędu skarbowego i przy sposobności zarządzonego zniszczenia, względnie spalenia zrealizowanych kuponów, potrafił niespostrzeżenie ściągnąć kupony na 700 zł, a następnie wymienić w Kasie skarbowej. Z tego powodu są prowadzone dochodzenia sądowe karne. Jeśli u uwięzionego nie znajdzie się pokrycie na tę kwotę, to niestety — być może — że Bogu ducha winien kasjer będzie musiał osobiście pokryć szkodę.

Uwięziony Kiryłowicz — wedle krążących wieści — zrobił wprost bajeczną karierę, wyawanzowawszy „galopem" ze zwykłego urzędnika podatkowego na radcę i inspektora. Ma 25 lat służby, którą rozpoczął w Urzędzie podatkowym w Nowym-Siole, starostwo Zbaraż.

Nieszczęśliwy wypadek zaszedł ubiegłego tygodnia na placu przy ul. Kraszewskiego, gdzie pod budowę kanału miejskiego zrobiono — dość poważny wykop, który — jak nas informują — pozostawiono bez dozoru i znaków ostrzegawczych, jakkolwiek tamtędy jest przechód i na placu bawią się dzieci.

W ub. tygodniu w czasie zabawy 7-letni Jerzyk Wojtyna wpadł do wykopu, skąd wydobyto go ze złamaną nogą.

Fatalne skutki łobuzerskich wybryków. Uszkodzenia ciała doznała p. Aurzadniczkowa, żona em. porucznika, przechodząc onegdaj ulicą Franciszkańską. Trzech łobuzów obrzucało się nawzajem kamieniami. Jeden z łobuzów rzucił tak fatalnie kamień, że trafił w nogę p. Aurzadniczkowej, która doznała złamania nogi powyżej kostki.

Kancelaria adwokata Dra S. Schorra została przeniesiona do domu p. Zielińskiego przy ul. Kraszewskiego 19, obok domu p. dyrektora Dra Zasowskiego.

„Wesoła Banda" znakomity i sympatyczny teatrzyk rewiowy, przybył na kilkudniową gościnę do Jarosławia i rozbił namioty na placu p. Dra Puzona.

Wycieczka uczniów Gimnazjum Kupieckiego w Jarosławiu. Jak rokrocznie, tak i w tym roku wyjechała na Targi Wschodnie w dniu 10 bm. wycieczka uczniów i uczennic klasy 3-ciej w liczbie 67 osób. Wycieczka trwała 4 dni i zwiedziła oprócz Targów Wschodnich, Panoramę Racławicką, Muzeum Przemysłowe, Muzeum Przyrodnicze, Kościół św. Elżbiety, Kościół Ormiański, Cerkiew św. Jura, Kopiec Unii Lubelskiej, Cmentarz Obrońców Lwowa, Zakłady Kartograficzne Książnicy Atlas, Zakłady Prasy Nowej, Giełdę towarową, Fabrykę czekolady Branka, Pocztową Kasę Oszczędności i Domy towarowe.

Bandycki napad na piebanię i właścicielkę folwarku. W nocy na 20 bm. 8-miu uzbrojonych bandytów napadło na plebanię ks. Marcina Murdy w Rokietnicy ad Jarosław i po steroryzowaniu służby i domowników zabrali 2 strzelby i 700 zł. gotówki, po czym zbiegli.

Tej samej nocy, 4-ch uzbrojonych bandytów usiłowało włamać się do mieszkania p. Aleksandry Zabielskiej, właścicielki folwarku w Mokrej ad Jarosław. Kiedy domownicy wszczęli alarm, bandyci kilkakrotnie strzelili na postrach i pod osłoną ciemności zbiegli.

Zawiadomiona P. P. wszczęła jak najenergiczniejszy pościg i spodziewać się należy, że bandyci nie unikną karzącej dłoni sprawiedliwości.

Ważne dla posiadających chamady brazylijskie. M. S. Z. w Brazylii przyrzekło przedstawicielowi Poselstwa R. P., że do czasu ostatecznego uregulowania sprawy udzielania wiz, wyda polecenie Konsulowi Brazylijskiemu w Warszawie o wizowanie paszportów **najbliższym członkom rodziny,** posiadającym chamady, a udającym się do Brazylii do osób stale tam osiadłych.

Należy zaznaczyć, że pod pojęciem „najbliższy członek rodziny", MSZ. w Rio uważać będzie jedynie współmałżonka i dzieci. Jest możliwe, że w wyjątkowych przypadkach uda się podciągnąć również pod tę rubrykę rodziców i rodzeństwo.

Wszystkie osoby, które dostaną zezwolenie MSZ. zaliczone będą normalnie do rocznego kontyngentu nie rolników, przewidzianego dla Polski, który wynosi na rok 1937 — 203 osoby. Wiemy, że pozostało niewiele wiz. W najbliższych dniach liczba pozostała będzie ściśle przez Konsulat Brazylijski określona.

Gdyby się kontyngent wyczerpał, pozostali emigranci będą musieli czekać, aż do roku następnego.

SyndykatEmigracyjny przesłał już do brazylijskiego M. S. Z. w Rio de Janeiro pierwszy wykaz osób posiadających chamady w Polsce. O ile ktoś z posiadaczy chamad nie zgłosił się jeszcze do Syndykatu Emigracyjnego, winien uczynić to jaknajprędzej, aby można było wpisać go do następnego dodatkowego wykazu.

Do gimnazjum kupieckiego idzie młodzież zdolna i zamożnych rodziców.

Browning „PIORUN"
ściśle w/g rysunku z bezpiecznikiem!
Sensacyjna nowość 1937!! Fason belgijski! Typ 6-cio mm! Repetuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski! Huk ogłuszający!. idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeści kryte lśniącym bakelitem! Waga 250 gr., dłg. 10 cm. szer., 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł 6.95. 2 szt. zł 13.50. Setka naboi syst. „Flobert" zł. 3.65 Płaci się przy odbiorze. Adres: **Przedst. „PERFECTWATCH" Wydz. 39 Warszawa 1. ul. Mariacka 11—1. Uwaga:** Wystrzegajcie się taniej tandety, polecanej przez pokątnych sprzedawców! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „PIORUN" z bezpiecznikiem!

Pasze treściwe
a mianowicie:
śrutę sojową, śrutę lnianą, śrutę słonecznikową, śrutę palmową, śrutę rzepakową, tudzież makuch lniany w taflach,
poleca w ładunkach wagonowych wprost z fabryk, zaś w partiach z magazynu w Jarosławiu
Spółdzielczy Bank Rolniczy
z ogr. odp.
w Jarosławiu.

Kto chce najtaniej kupić
Cement ◆◆ Wapno ◆◆ Gips
Papę ◆◆ Dachówkę ◆◆ Szamotkę
niechaj się zwróci do firmy
M. OKOŃ
JAROSŁAW, ul. Kraszewskiego
TELEFON Nr. 6.

F-a „WITAMIN" ul. Grodzka 12.
właściciel:
Aleksander Lubasch
SKŁAD OWOCÓW POŁUDNIOWYCH
poleca:
wszelkie owoce zagraniczne, krajowe, czekolady, cukry, herbatniki, delikatesy, konserwy rybne, herbaty cejlońskie i chińskie kakao holenderskie.
Kawa codziennie świeża na składzie.
UWAGA: Pomarańcze włoskie, palestyńskie i hiszpańskie po cenach hurtownych.

Młyn Motorowy
J. Glasberga w Jarosławiu
Brzostków 22 Telefon 223
przyjmuje
do przemiału wszelkie gatunki zboża na mąki pytlowe, śrutowe, pęcak i kaszę.

TOWARY KORZENNE, wódki, **wina mszalne** z firmy T. CIEŚLIŃSKI w Przemyślu
poleca **Franciszek Doroba**
JAROSŁAW, ul. Grunwaldzka.

KTO DUŻO CHODZI MA WRAŻLIWE NOGI
powinien przede wszystkim odpowiednie i najlepsze obuwie kupować.
Różnica w cenie pomiędzy lichym a dobrym obuwiem jest tak nieznaczna, że wprost nieopłaca się odmawiać nogom dobrego obuwia.
Poleca wykwintne i higieniczne obuwie
DOM TOWAROWY IMPERIAL
W JAROSŁAWIU

Ważne dla P. T. Budujących!
Główny skład wszelkich materiałów budowlanych
ADOLF BLÜCHER
W JAROSŁAWIU, ul. 3. Maja 1. Tel. 165.
poleca: cement portlandzki, gips sztukatorski i alabastrowy, cegły i glinki szamotowe, papę dachową i izolacyjną oraz farby i pokosty i wszelkie inne materiały w zakres budownictwa i malarstwa wchodzące.
Specjalność: płyty budowlane i izolacyjne „Suprema" oraz cement nieprzemakalny Siecofix
Jakość pierwszorzędna. Warunki według umowy

Wydawca i odpowiedzialny redaktor EMANUEL SCHIFFMANN Drukarnia Pospieszna w Przemyślu.